

JÓZEF PACZYŃSKI

Dnia 22 września 1947 r. w Sieradzu, Sąd Grodzki w Sieradzu, Oddział Karny, w osobie sędziego mgr. T. Obertyńskiego, z udziałem protokolantki M. Pawlik, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Paczyński
Wiek	28 lat
Imię ojców	Stanisława
Miejsce zamieszkania	Sieradz, ul. Dominikańska 18
Zajęcie	pracownik Państwowego Monopol Spirytusowego w Sieradzu
Wyznanie	rzymskokatolickie

Od 13 maja 1942 r. do 28 października 1944 r. przebywałem w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu jako więzień, następnie zostałem przetransportowany do obozu w Oranienburgu. W czasie przebywania w obozie, pracowałem przez około rok jako zwyczajny robotnik, a następnie do końca mego pobytu w Oświęcimiu jako stolarz w warsztacie stolarskim. Spotykałem wielu członków zbrojnej załogi Oświęcimia, jednak nie znam ich z nazwiska, albowiem niemal wszyscy mieli przezwiska nadane przez więźniów, a raczej mógłbym rozpoznać ich po fotografii. Z odczytanego mi wykazu, znałem tylko Hansa Aumeiera, który był tak zwanym *Lagerführerem*.

Na początku 1943 r. – dokładnej daty sobie nie przypominam – w bloku 18a trwał przegląd lekarski więźniów w związku z mającym się odbyć szczepieniem ochronnym przeciw tyfusowi. W czasie, gdy stałem w kolejce wśród innych zupełnie nago, aby udać się do drugiego pokoju, gdzie był lekarz, nadszedł Aumeier i bez żadnego powodu uderzył mnie w twarz oraz kopnął w tylną część ciała.

Pod koniec 1942 r. odbywała się w obecności więźniów, między blokami 6. a 7., egzekucja jednego więźnia, nieznanego mi z nazwiska. Zanim ów więzień został powieszony, Hans Aumeier przemawiał po niemiecku do zgromadzonych więźniów, a tłumacz przekładał na język polski jego słowa. Aumeier powiedział, że jeśli więźniowie nie będą pracować solidnie, wszystkich czeka taki sam koniec jak owego więźnia, który miał być powieszony, albo zmorzy nas głodem.

Wiele razy widziałem jak powracających lub idących do pracy więźniów, stojący w bramie Aumeier bez żadnej przyczyny bił i kopał. Nie jestem w stanie podać nazwisk tych więźniów, ani też dokładnie czasu, gdyż było to na porządku dziennym. Ponadto nie znam żadnych innych konkretnych faktów odnośnie zachowania się i działalności Aumeiera.

Prócz Aumeiera znałem osobiście Maxa Grabnera, który pełnił funkcję szefa Oddziału Politycznego. W maju lub czerwcu 1943 r. w chwili, gdy przechodziłem wraz z kilkoma innymi więźniami do pracy obok toru, zatrzymał nas Grabner i przeprowadził szczegółową rewizję nie tylko osobistą, lecz także materiału (drzewa), z którego mieliśmy wykonać pewne prace. Mimo że u mnie nic nie znalazł, uderzył mnie w twarz i brzuch. Z innymi więźniami również postąpił w ten sposób. Natomiast trzech więźniów, u których między niesionym przez nich drzewem znalazł chleb, pobił bardziej boleśniej, a ponadto zapisał sobie ich numery. Co następnie z nimi się stało, nie wiem. Nazwisk tych wszystkich więźniów nie znam.

W lipcu 1943 r., dokładnej daty sobie nie przypominam, byłem świadkiem, jak w porze obiadowej Grabner przeprowadzał wśród więźniów rewizję osobistą. Widziałem, jak kazał rozebrać się do naga dwóm więźniom narodowości żydowskiej, a gdy u jednego i u drugiego w kombinezonach znalazł papierosy, zbił ich w okrutny sposób po całym ciele trzonkiem od łopaty.

Wśród więźniów Grabner miał opinię „postrachu obozu” i każdy więzień dokładał wszelkich starań, aby Grabner go nie spostrzegł. Więcej wiadomości na temat przedstawionej mi sprawy nie mam.

W czasie mego pobytu w Oświęcimiu, pracowałem jako stolarz również w części obozu kobiecego. Znałem z nazwiska *Aufseherin*, Theresę Brandl. Jej nazwisko usłyszałem od więźniarek, których nazwisk dziś nie pamiętam. Widziałem, jak Brandl biła bez żadnej



przyczyny kobiety przybywające z nowym transportem, a [które] umieszczane były w *Bekleidungskammer*.

Ponadto w przedstawionej mi sprawie nie mam wiadomości.

Odczytano. Zakończono.